Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

Nr. 165. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 20 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wielka manifestacja w Katowicach
w 10-tą rocznicę połączenia się Śląska z Polską.

Stolica Śląska uczciła wczoraj piękną i podniosłą manifestacją 10-tą rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. **Wzięły w niej udział tłumy Ślązaków, a uświetnił swą obecnością szereg mężów stanu, którzy wówczas, 10 lat temu, nad wyswobodzeniem Śląska najowocniej pracowali i największe na tem polu położyli zasługi. Czołowi przedstawiciele Ch. D., N. P. R., Str. Nar. i Str. Lud. zebrali się razem i wspólnie wspominając radosne i niezapomniane dni czerwca 1922 r., podkreślili nieugiętą postawę narodu w obronie granic naszych oraz jego wytrwałe dążenie do zbudowania Polski chrześcijańskiej, praworządnej, sprawiedliwej.**

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w katedrze, szczelnie wypełnionej przez delegacje stowarzyszeń ze sztandarami. Podniosłe kazanie wygłosił Ks. prałat Skowroński. Kaznodzieja **wskazał na iście cudowny przebieg wydarzeń dziejowych, dzięki którym odzyskała niepodległość Polska a potem złączył się z nią Śląsk.**

Po nabożeństwie ruszył olbrzymi pochód przy dźwiękach orkiestry na Plac Wolności celem złożenia hołdu poległym za wolność Śląska bojownikom. Przy składaniu wieńca przemówił sen. **Korfanty**, wyrażając w imieniu narodu polskiego wdzięczność i hołd tym wszystkim, którzy **podtrzymywali polskość w czasach niewoli i tym, którzy poświęcili życie w czasie plebiscytu i powstań.** Okrzykiem „Cześć bohaterom" podchwyconym przez wszystkich, zakończył sen. Korfanty swe przemówienie.

Akademja w Sali Powstańców.

Z Placu Wolności ruszył pochód do Sali Powstańców, która, choć największa w Katowicach — zdołała oczywiście pomieścić zaledwie część uczestników manifestacji. Na estradzie zajęli miejsca przedstawiciele duchowieństwa, reprezentanci stronnictw, najwybitniejszych organizacyj śląskich itd. Akademję zagaił Ks. prałat Skowroński, **jeden z najstarszych bojowników o wyzwolenie Śląska.** Czerpiąc ze swych bogatych wspomnień, mówca nakreślił obraz budzenia się ruchu wyzwoleńczego na Śląsku. Żywiołowe oklaski zerwały się, gdy mówca wspominając **historyczny dzień pierwszego wyboru Korfantego do Reichstagu (w r. 1903) stwierdził, że bez tego wyboru nie byłoby powrotu Śląska do Polski.** Kończąc stwierdził Ks. prałat Skowroński, że Śląsk złączony jest z Polską całem sercem, całem ciałem i duszą. Atramentem, którym podpisano ten traktat wieczystej nierozerwalności Śląska i Polski, jest **krew powstańców śląskich.** Nie damy, mówił wśród entuzjazmu słuchaczy — tej ziemi, co piła tę krew. Nie damy tej ziemi, co przez całe wieki zroszona była potem polskim. **Górny Śląsk był polski, Górny Śląsk jest Polski, Górny Śląsk musi być polski.** Rzeczpospolita polska niech żyje.

Gdy zebrani trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk, na trybunę wszedł marsz. Sejmu Śląskiego K. Wolny i witał imieniem komitetu przybyłych na uroczystość przedstawicielc innych dzielnic. Następnie zabrał głos sen. W. Korfanty.

Mowa sen. Korfantego.

Na wstępie stwierdził mowca, że rocznice są jakby przystankami w wędrówce życiowej narodów, chwilami w których patrzy się wstecz na drogę już przebytą i na cel tej wędrówki.

Patrząc wstecz, spostrzegamy, że odzyskanie niepodległości zawdzięcza naród polski **swym siłom moralnym, niezłomnej wierze w swe prawa i posłannictwu, oraz nieustającej gotowości do ponoszenia ofiar dla lepszej przyszłości.** Na pokoleniu żyjącem spoczywa wielki **obowiązek utrwalenia niepodległości i wychowania przyszłego pokolenia na świadomych obywateli Rzplitej, obywateli praworządnych, poczuwających się do odpowiedzialności za losy narodu.**

W tem miejscu stwierdził mowca, że są dwa kierunki wychowania i napiętnowawszy w kilku słowach kierunek sanacyjny, wyraził przekonanie, że **smutny i przykry okres, jaki przeżywamy, będzie tylko epizodem w życiu narodu, który się szybko zakończy.** Od nas samych zależy, kiedy to nastąpi, kiedy Polska stanie się taką, jaką pragnęliśmy ją widzieć w swych marzeniach młodzieńczych, **jaką chcieli ją mieć ci powstańcy, którzy za nią ginęli.** Zbyt wielką jest jeszcze liczba małodusznych, zrozpaczonych, poddających się biernie złu, **takich co zatracili poczucie własnej godności i odpowiedzialności za naród, wolą zwalać na barki rzekomo genjalnych półbogów.** Ta bierność i zniechęcenie są największą przeszkodą na drodze do poprawy naszego położenia wewnętrznego i zewnętrznego.

Pierwszym wysiłkiem naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej powinno być stałe **wzmacnianie naszego frontu zachodniego od Gdańska aż do podnóży Beskidów. W ludzie śląskim nie wygasł duch ofiarności i poświęcenia, to też na granicy stoi dziś zwarty mur z żywych piersi śląskich.** O tem niech pamięta nasz sąsiad zachodni. Poza granicami Polski pozostały wielkie rzesze naszych rodaków, o których pamiętamy i którym w granicach traktatów międzynarodowych pragniemy nieść pomoc w walce o utrzymanie polskości.

Wzruszającą była chwila, gdy mowca wezwał słuchaczy do powtórzenia ślubów, jakie czynili przed 10 laty w chwili wkraczania wojsk polskich.

Ojczyzno droga — wołał mowca — ślubujemy **Ci wierność, miłość i gotowość do wszelkich poświęceń. Wytężać będziemy wszystkie siły i nie ustawać w pracy dopóki nie staniesz się godną podziwu innych narodów, przedmurzem cywilizacji chrześcijańskiej i zachodnio-europejskiej kultury, państwem dającem wszystkim obywatelom najlepsze warunki pracy dla dobra swego i dobra ludzkości. Ojczyzno droga, jesteś ostoją pokoju, ale ślubujemy Ci uroczyście, że w razie naruszenia Twego honoru, w razie targnięcia się na Twe granice, poświęcimy życie nasze w Twej obronie. Nie damy ziemi, skąd nasz ród!**

Po tych słowach, kończących głęboką a z napięciem słuchaną mowę, rozległa się potężna „Rota".

B. MARSZ. TRĄMPCZYŃSKI.

Marszałek Trąmpczyński, owacyjnie witany, przypomniał najważniejsze chwile z okresu budzenia ruchu narodowego na Śląsku i plebiscytu, a zakończył zapewnieniem, że w obronie **Śląska stanie zawsze cały naród polski i bronić go będzie do ostatniej kropli krwi (oklaski).**

B. PREMJER WITOS.

Na trybunę wszedł następnie b. prezes rządu obrony narodowej z roku 1920, witany długotrwałemi oklaskami. Stwierdził on, że niema **w Polsce ani jednej chaty włościańskiej, gdzieby nie było troski o to, co się na Śląsku dzieje. W tych dzisiejszych smutnych czasach, gdy miejsce odwagi i samodzielności zajęło lokajstwo, a bałwochwalstwo ma zastąpić poczucie odpowiedzialności, lud polski pamięta o zagrożonym Śląsku.** Z sercami ślązaków bije każde polskie serce. Wszyscy dążymy do jednego celu, do praworządnej, demokratycznej i sprawiedliwej ojczyzny (oklaski).

B. PREMJER PONIKOWSKI.

Profesor A. Ponikowski, premjer z okresu objęcia Śląska we władanie polskie, oświadczył, że przed 10 laty zagranicą nie wyobrażano sobie, by Polska potrafiła sobie dać radę ze Śląskiem, by potrafiła dobrze gospodarować. Byliśmy jednak mówił prof. Ponikowski, pewni, że **Śląsk od razu stanie w rzędzie najlepiej zorganizowanych i najsprawniejszych dzielnic. Dziś niema takich, coby wątpili w Śląsk.**

DALSZE PRZEMÓWIENIA.

Imieniem gen. J. Hallera wygłosił przemówienie p. Gawrych, który zaznaczył, że hallerczycy nieugięcie będą walczyć o Polskę sprawiedliwą i praworządną. Wicemarszałek Czetwertyński (imieniem Stron. Narodowego) wy**raził podziw dla zalet, dzięki którym lud śląski przetrwał niewolę i odzyskał wolność.**

Doskonałe przemówienie wygłosił także poseł T. Bielecki (O. W. P.). Cenimy w was, mówił do ślązaków, **waszą rogatą duszę, wasz hart niezłomny i wytrwałość w walce ze złem, które się dziś w Polsce panoszy, cenimy was za to, że się przed brutalną siłą nie zginacie.**

Kończąc, poseł Bielecki podniósł zasługi Korfantego i wzniósł okrzyk na jego cześć, który znowu z zapałem powtórzono. Odczytano następnie szereg listów i telegramów.

TELEGRAM PADEREWSKIEGO DO KORFANTEGO.

Ignacy Paderewski przysłał ze Szwajcarji następujący telegram: **„Ku wielkiemu żalowi na uroczystości przybyć nie mogę. Sercem całem dziś, jak zawsze, z wami, ślę mężnym obrońcom Śląska, a przedewszystkiem Tobie, drogi Panie, który przez całe życie byłeś Wodzem nieustraszonym, wyrazy uznania, czci i wdzięczności. — Ignacy Paderewski".**

DALSZE TELEGRAMY.

Serdeczny telegram przysłał również Roman Dmowski, którego nazwisko wywołało żywiołowe oklaski. Dalsze telegramy przysłali Ks. Biskup Adamski z Krynicy, gen. Szeptycki ze Lwowa, b. min. poseł Kiernik, sen. Joachim Bartoszewicz, posłowie N. P. R. i mnóstwo innych osobistości. Ostatnie przemówienie wygłosili b. pos. Kot (NPR.), który przypomniał zasługi organizacyj i działaczy robotniczych na niwie narodowej, oraz pos. Krzyżowski imieniem Nar. Zw. Powstańców Śląskich. Śpiewem „Boże coś Polskę" zakończono tę imponującą akademję.

Uw. Red. — Z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze sprawozdanie z uroczystości, urządzonych przez sfery sanacyjne zamieścimy w dniu jutrzejszym.

———oo———

UNIWERSYTET WARSZAWSKI BEZ WYDZIAŁU WETERYNARYJNEGO.

Senat Uniwersytetu Warszawskiego uchwalił zlikwidować z początkiem nadchodzącego roku akademickiego Wydział Weterynaryjny.

Rzesza na drodze do bolszewizmu

STWIERDZA BAWARSKA PARTJA LUDOWA

Monachjum, 19 czerwca. Odbył się tu dziś kongres bawarskiej partji ludowej, której przedmiotem obrad była obecna sytuacja w Rzeszy. W rezolucji przyjętej jednomyślnie wypowiedział się kongres przeciw obecnemu rządowi von Papena, jako rządowi stojącemu na usługach Hitlera. **Obecna sytuacja w Rzeszy** — brzmi dalej uchwała — **prowadzi do rewolucji nacjonalistycznej, która skończyłaby się zwycięstwem bolszewizmu. Bawarska partja ludowa** zapowiada ostrą opozycję przeciw rządowi Papen-Schleicher.

Krwawe starcia w Rzeszy mnożą się.

WALKI KOMUNISTÓW Z NAR. SOCJAL.

Berlin, 19 czerwca. W przededniu wyborów do sejmu krajowego w Hesji doszło wczoraj wieczór w Moguncji między komunistami a narodowymi socjalistami do krwawych starć, podczas których posługiwano się także bronią palną. **W toku walki było po obu stronach kilkudziesięciu rannych, w tem 9 tak ciężko, że musiano je przewieźć do szpitala.**

UTARCZKI POLICJI Z HITLEROWCAMI I CZŁONKAMI STAHLHELMU.

Berlin, 19 czerwca. W Kolonji doszło dziś do poważnych starć policji **z umundurowanymi hitlerowcami i członkami Stahlhelmu**, którzy usiłowali utworzyć pochód demonstracyjny. Policja natarła na demonstrantów najpierw pałkami gumowemi a gdy to nie odniosło skutku, **użyła broni palnej, przyczem kilkanaście osób** odniosło rany. Sytuacja **przybrała tak groźne** rozmiary, że **policja wyruszyła na miasto w samochodach pancernych.** „Dom brunatny" został zamknięty, ponieważ z okien jego strzelano do policji a patrol policyjny obrzucono kamieniami i sprzętami domowymi. Po południu spokój został przywrócony. Aresztowano większą ilość demonstrantów.

W Chile rewolucja za rewolucją.

Nowy Jork, 19 czerwca. Jak z Santiago donoszą wybuchła w Chile nowa rewolucja, wywołana przez korpus lotniczy, który wywołał pierwszą rewolucję w dniu 4 bm. Zrewoltowani lotnicy obsadzili 3 lotniska oraz opanowali kontrtorpedowiec, na którego pokładzie znajdował się **uwięziony obalony dyktator pułkownik Grove, którego korpus lotniczy pragnie przywrócić do władzy. Wedle niepotwierdzonych wiadomości Grove miał już objąć władzę i uwięzić dotychczasowego szefa rządu Davilę.**

———:o0o:———

Prywatne rokowania rozbrojeniowe zakończone.

Genewa, 19 czerwca. Prywatne rokowania między delegatami mocarstw na konferencję rozbrojeniową **zostały dziś po południu zakończone odbyciem wspólnej konferencji między delegatami Francji, Anglji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonji.** W konferencji tej wziął również udział czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, jako generalny sprawozdawca konferencji rozbrojeniowej.

Naśladowcy wzorów amerykańskich w Krakowie.

Przemysłowiec krakowski p. S. otrzymał przed kilku dniami list, podpisany przez organizację „Związku Czerwonych Sokołów". Autorowie grożą p. S., że o ile nie złoży w umówionem miejscu 2.000 złotych, **porwą mu dziecko, gdyby zaś zawiadomił o groźbie policję, to mu dziecko zamordują.** Przemysłowiec ów nie uląkł się groźby i zawiadomił natychmiast policję. Toczy się śledztwo, a autorzy listu zostaną prawdopodobnie niebawem ujęci.

KUSOCIŃSKI POBIŁ REKORD ŚWIATA NA 3 KM.

Antwerpja, 19. 6. (PAT). Dziś w ramach międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w biegu na 3 km. Kusociński zajął pierwsze miejsce z czasem 8 min. 18.8 sek., ustanawiając nowy rekord świata na tym dystansie. **Poprzedni rekord ustanowiony przez Nurmiego został pobity przez Kusocińskiego o 1.6 sek.**

Lwów, 19. 6. W międzynarodowym wyścigu automobilowym rozegranym na trasie 3 km. w trójkącie ulic Pełczyńskiej—Stryjskiej—Kadeckiej w kategorji wozów wyścigowych ponad 1 i pół litra pierwsze miejsce uzyskał Caracciola, który przebył trasę 66-krotnie w czasie — 2. 20.05.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 20: św. Sylwerego pap.

Wtorek 21: św. Alojzego Gonzagi.

Wtorek 21: wschód słońca o godz. 3.50, zachód o 20.13.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: Teatr z powodu próby nieczynny.

Wtorek: „Marta" (gość. wystąpią pp.: Ada Sari. J. Chodakowska. T. Szymonowicz i A. Mazanek — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Droga do złota" (Złote piekło).

KINO WANDA: „Faworyta Maharadży".

APOLLO: „Ulubieniec Bogów" (Emil Jannings).

SZTUKA: „Królowa dancingów".

PROMIEŃ: „Madame Dubarry" (w roli głównej Pola Negri).

BAGATELA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde".

ADRIA: „Anna Karenina" (Greta Garbo).

SŁOŃCE: „Zemsta Krymhildy".

UCIECHA: „Plan W.".

———oo———

Kraków w 10 rocznicę odzyskania G. Śląska.

Uroczysta Akademja w Domu Katolickim.

Staraniem Koła Pań T. S. L. i Związku Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, odbyła się wczoraj w południe, w „Złotej" sali Domu Katolickiego uroczysta Akademja, ku uczczeniu 10-tej rocznicy objęcia dzielnicy śląskiej przez Rzeczpospolitą Polską. W Akademji wzięli udział: **Książę Metropolita Sapieha**, Ks. Prał. **Skoczyński**, Rektor Uniw. Jag. Ks. Prof. **Michalski**, sekretarz gen. Polskiej Akad. Um. Rektor **Kutrzeba**, Rektor Seminarjum duchownego śląskiego Ks. Prał. **Maśliński**, naczelnik wydziału województwa **Żółkiewicz**, prezes sądu okr. karnego **Szwarcenberg Czerny i in.** Salę wypełnili po brzegi przedstawiciele Organizacyj społecznych. oświatowych, Instytucyj, oraz liczna publiczność.

Po odegraniu poloneza przez orkiestrę Związku młodzieży przem. i rękodzielniczej pod batutą p. Karasia, przemówił wiceprezes Związku Obrony Kresów Zach. p. **Pachoński**, charakteryzując węzły religijne i kulturalne łączące od wieków prastarą dzielnicę śląską z Krakowem. Mowca wspomniał o manifestacyjnem przyjmowaniu przez polską ludność G. Śląska oddziałów wojskowych, wkraczających w czerwcu 1922 r. na teren G. Śląska pod wodzą gen. Szeptyckiego i naprowadził szereg momentów z osobistych przeżyć towarzyszących przejmowaniu tej dzielnicy przez władze polskie. Mówiąc o ludności Śląska i jej przywódcach, związanych niepodzielnie z historją odzyskania niepodległości tej prastarej ziemicy piastowskiej, p. Pachoński uwypuklił **niespożyte zasługi prezesa Korfantego, szermierza idei niepodległościowej jeszcze na długie lata przed wojną, wielkiego patrjoty polskiego, nieustraszonego bojownika o polskść G. Śląska.**

P przemówieniu p. Pachońskiego nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne. Szczególniej gorąco przyjmowano p. **Adę Pichlową**, artystkę opery katowickiej, ofiarę brutalnej napaści bojówki niemieckiej na katowicki zespół operowy w czasie jego niedawnych występów w Bytomiu. P. Pichlowa odśpiewała szereg górnośląskich pieśni ludowych, zdobywając sobie ogólny aplauz publiczności. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę związkową **hymnu narodowego.**

Zapoczątkowanie renowacji kościoła św. Agnieszki.

Uroczystość wmurowania aktu pamiątkowego.

Wczoraj o 9 rano odbyła się w kościele św. Agnieszki przy ul. Dietlowskiej w Krakowie uroczystość wmurowania aktu pamiątkowego z okazji rozpoczęcia robót nad odnowieniem tej świątyni, przeznaczonej dla garnizonu krakowskiego a wykupionej niedawno z rąk żydowskich. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. celebrowaną przez **Ks. Biskupa Prof. Dr. Godlewskiego,** podczas której chór „Echa" pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego odśpiewał szereg pieśni. Okolicznościowe kazanie wygłosił **Ks. Prof. Weryński.**

Po nabożeństwie uczestnicy przeszli do zakrystji, gdzie przedstawiciele władz, wojskowego Komitetu parafjalnego i Koła Przyjaciół Kościoła św. Agnieszki podpisali uroczysty akt. Podpisy swe złożyli: Książę Metropolita Sapieha, wojewoda Kwaśniewski, Ks. Rektor Michalski, zastępca dowódcy korpusu pułk. Bolesławicz, prezes sądu apelacyjnego Parylewicz, generalny kapelan Ks. Dr. Zapała itd. Następnie zebrani udali się na podwórze kościelne, gdzie przemówił prezes Koła Przyjaciół Kościoła św. Agnieszki Dr. Flach, poczem **Książę Metropolita Sapieha dokonał ceremonji poświęcenia aktu pamiątkowego, udzielając przytem uczestnikom uroczystości błogosławieństwa arcypasterskiego.** Poświęcony akt złożono do blaszanej puszki, którą po zalutowaniu, prowadzący roboty restauracyjne kościoła p. Hoffman, wmurował na szczycie ściany kościelnej.

———o———

Otwarcie wystawy harcerskiej w Krakowie.

W salach Gimnazjum IX im. Hoene Wrońskiego przy ul. Piotra Michałowskiego została wczoraj otwarta wystawa prac harcerskich drużyn męskich i żeńskich Krakowa. Po przemówieniu komendanta chorągwi Dra Szczygła — otwarła wystawę wojewodzina Kwaśniewska, w obecności przedstawicieli władz państwowych i miejskich, poczem licznie zaproszeni goście zwiedzili istotnie bardzo ciekawą wystawę, wykazującą wielką pomysłowość i wyrobienie techniczne harcerzy i harcerek.

———o———

Policja polityczna w Akademji Sztuk Pięknych.

Aresztowanie studenta Akademji za agitację komunistyczną drogą prowokacyjnych prac graficznych.

Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie była w sobotę 18 b. m. widownią przykrego incydentu. Wywołał go student Akademji **Lewicki**, młody grafik, nadużywając sztuki do celów agitacji komunistycznej i antyreligijnej.

W tymże dniu została otwarta w murach Uczelni **doroczna wystawa prac uczniów, na której znalazły się również studja graficzne Lewickiego, nagrodzone bez zastrzeżeń (!) przez profesora kursu grafiki p. Wojnarskiego. A były to oryginalne pod względem treści prace młodego grafika, gdyż poruszały takie tematy, jak obrzucenie policji kamieniami przez demonstrantów na ulicach Krakowa w marcu b. r., przedstawiały „Komsomolców" (z niedozwolonym cytatem z III. międzynarodówki), obchód rocznicy „Rerum Novarum" w karykaturze, księdza w konfesjonale w sposób ubliżający i t. p. Obrazy te, wywołujące ogólny niesmak i oburzenie, zostały z polecenia władz Akademji usunięte ze ścian.**

O godz. 3 po południu wkroczył do gmachu Akademji organ policji politycznej, który prowokacyjne obrazy Lewickiego skonfiskował, a następnie przeprowadził w jego prywatnem mieszkaniu rewizję. Wyniki rewizji były tego rodzaju, że **sędzia śledczy zarządził aresztowanie Lewickiego.** Jak stwierdzono, był on już dwukrotnie aresztowany na przestępstwa natury politycznej.

Zaznaczyć należy, że Lewicki na krótko przed sobotniem aresztowaniem wywołał burzliwy incydent z rektorem Akademji, Prof. Pautschem.

Nowaczyński przeciw „Ilustr. Kurjerowi Codziennemu".

Nowaczyński w ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej" wraca do „Il. Kurjera Codz.". Przypomniawszy ostatnie epizody swej kampanji, pisze:

Boya- Żeleńskiego, który w „I. K. C." pisuje recenzje teatralne z Warszawy, wyznawcę „życia ułatwionego" i **wysokich tantjem** prawdopodobnie i to nie zniechęci; temu „cierpiętnikowi" za idee „pecunia non olet" (pieniądze nie śmierdzi) nawet ze stręczycielskich anonsów z wymuszeń i z „Detektywa" zbierana. Natomiast nie byliby jak przedtem tak i teraz i nigdy do nabycia przez Nababa tacy pisarze, jak Świętochowski, Strug, Weyssenhof, Rodziewiczówna, Dąbrowska, Berent, Miriam, Rostworowski, ludzie idei, talenty pełnej krwi, suvereni".

„Leżą przed nami — pisze dalej — okładki czterech powieści francuskich: 1) Maurycy Leblanc: „Złoty Trójkąt" (Nowe Przygody Arsenjusza Lupin), Czerniowce 1923. Odbito w drukarni J. Filipescu. 2) „Zęby Tygrysa" (Przygody A. Lupina), Czerniowce 1924. Odbito czcionkami drukarni J. Filipescu. Bez autora. 3) Gaston Leroux „W Laboratorjum Zniszczenia", Czerniowce. Odbito w drukarni Filipescu, 1924. 4) Camille Pert: „Mała Cady", Czerniowce, 1924. Drukarnia Józ. Filipescu.

Takich powieści wydano podobno do dziesięciu; nazywało się to „Bibljoteką Il. K. Codzien.". Są tam jeszcze, podobno, na składzie.

Żadnej drukarni J. Filipescu w Czerniowcach nie było i niema. Książki te drukowały się w Krakowie w drukarni „I. K. C.". Zecerzy, dotychczas pracujący i zarząd drukarni mogą świadczyć. Autorzy francuscy zostali oszukani i poszkodowani.

Za profity ciągnione także i z korsarsko wydawanych powieści francuskich opłacani bywali pisarze polscy".

Przytaczamy powyższą wiadomość nie mogąc wierzyć w jej prawdziwość. Chętnie zamieścimy sprostowanie.

Sport.

Wisła bije Garbarnię 2:1 (1:1).

Rozstrzygnięcie padło w ostatniej minucie gry.

Wczorajsze zawody ligowe między Wisłą a Garbarnią nie zyskały sobie zupełnie miana „derby" w wysokim stylu, albowiem była to tylko pospolita, niezbyt chwilami ciekawa „orka" ligowa, jakiej niestety coraz częściej jesteśmy świadkami. Przebieg bowiem tego meczu jeszcze raz wykazał nam, że tak Garbarnia, jak i Wisła nie są w tym sezonie tem, czem były przed dwoma jeszcze laty.

Do gry wystąpiła Wisła w komplecie, gospodarze zaś bez Smoczka, którego nawet z powodzeniem zastąpił Maurer.

Pierwszą bramkę dla Garbarni zdobył już w 6-tej minucie Maurer, dobijając przytomnie piłkę, która odbiła się o słupek po strzale Joksza. Wyrównał dopiero w 38 min. Reyman III, mijając zręcznie obrońców Garbarni. Po przerwie Garbarnia opadła na siłach z wyjątkiem prawoskrzydłowego Riesnera, który kilkakrotnie poważnie zagrażał bramce czerwonych. Goala jednak nie zdołali gospodarze zrobić, gdyż wszelkie ich zakusy w tym kierunku paraliżował najlepszy na boisku bramkarz Wisły, Koźmin. Na ciągłe ataki Garbarni odpowiadali napastnicy Wisły sporadycznemi wypadami, które jednak kończyły się w obrębie pola karnego gospodarzy. Zdawało się, że gra skończy się remisem. Tymczasem na dwie minuty przed końcem udaje się Wiśle zdobyć decydujący o zwycięstwie punkt ze strzału Artura. I w ten sposób, zresztą dość nieprzewidziany, Wisła zabrała do domu dwa cenne dla niej punkty. Rogów 7:5 dla Garbarni. Sędziował dobrze p. Wardeszkiewicz. Publiczności 2.500.

———oo———

WYNIKI LIGOWE.

Lwów, 18. 6. Czarni—Polonia 3:0.

Warszawa, 19. 6. Warszawianka—Pogoń 1:0.

Łódź, 19. 6. Ł. K. S.—Warta 2:0.

Stan Muzeum Archeologicznego Polskiej Akad. Um.

W związku ze sprawozdaniem sekretarza gen. Polskiej Akad. Umiej. p. rektora Kutrzeby, złożonem na ostatniem uroczystem posiedzeniu Akademji, podajemy ciekawe szczegóły dotyczące stanu i działalności Muzeum Archeologicznego, tego prawdziwego skarbca wykopalisk Akademji krakowskiej.

Mimo utrudnień wskutek cofnięcia subsydjum państwowego na jednego pracownika naukowego i skreślenia etatu państwowego woźnego, Dyrekcja Muzeum archeol. w roku 1931/32 starała się **nie dopuścić do obniżenia tempa i zahamowania rozpoczętych prac.** Jeśli to w pewnej mierze się powiodło, zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie pomocy, z jakiej Muzeum korzystało ze strony wolontarjuszy, którzy wiele bezinteresownej pracy poświecili. Jak corocznie, główny nacisk położony był na konserwacje, której poddano tak nowo odkryty materjał, jak i zaległości z lat ubiegłych; największą grupę stanowi **uporządkowanie i rekonstrukcja ceramiki z grobów jamowych ciałopalnych z Błonia w pow. sandomierskim z okresu lateńskiego.** Równocześnie kontynuowano pracę **nad inwentaryzacją i katalogowaniem.** Z większych grup zinwentaryzowano po uporządkowaniu pozostałe jeszcze materjały neolityczne jaskiniowe z okolic Krakowa, materjały z okresu wpływów rzymskich z Kopek. W miarę zaś pozyskiwania rysunków i odbitek fotograficznych uzupełnia się rozpoczęty katalog kartkowy zabytków. W dziale wystawowym zdołano sporządzić jedną gablotę, a inne wyścielić płótnem i dostosować dla celów dydaktycznych. Z ramienia Muzeum przeprowadzono

BADANIA TERENOWE

w szeregu miejscowości, a mianowicie: badania nad osadą neolityczną w **Pobiedniku Wk.** (J. Fitzke, mg. Marciniak), cmentarzysko szkieletowe z I okr. bronzu (dr Reyman), osadę z okresu wpływów rzymskich i cmentarzysko wczesnohistoryczne w **Goszycach** (Bartys, Fitzke), w **Pobiedniku Wk.** na polu „Nadecie" stwierdzono i próbnie zbadano **ceramikę t. zw. gocką**, jak również podobną w sąsiedniej wsi **Igołomji**. Badano cmentarzysko łużyckie halsztackie w **Załężu Wk.** pow. **Wieluń**, oraz analogiczne w **Łagiewnikach** pow. **Sieradz**, osadę słowiańską przedhistoryczną w **Muninie Wk.** pow. **Jarosław**, cmentarzyska szkieletowe i ciałopalne z kilku epok stwierdzono w Czechach pow. miechowskiego (dr Reyman).

BADANIA W KRAKOWIE.

W Krakowie współdziałano w badaniach warstw kulturowych, odkrytych na Rynku przy wykopie transformatora (dr Leńczyk). W **Toniach** pow. Kraków odkryto jamę wczesnohistoryczną (wycieczka Koła Preh. U. J.). W **Aleksandrowie** pow. Pińczów i w Łatanicach pow. Stopnica stwierdzono cmentarzysko ciałopalne z obwałowaniem kamiennem (mg. Jamka, Fitzke). W **Chotelu** pow. pińczowskiego w **Zagajowie** pow. stopnickiego na wydmach stwierdzono kulturę łużycką (mg. Jamka, Fitzke). W **Piestrzcu** pow. Stopnica kilka stanowisk, t. j.: III okr. bronzu, kultura łużycka z okr. halsztackiego, kultura t. zw. gocka, w **Woli Biechowskiej** pow. stopnickim neolityczne jamy mieszkalne (mg. Jamka, Fitzke), w **Piekarach** pod Krakowem zagadkowe grodzisko badał (ze specjalnej subwencji z fund. ś. p. W. Osławskiego z ramienia Komisji dr. Leńczyk i mg. Jamka.

DARY Z CAŁEGO KRAJU.

Oprócz materjału z badań terenowych wyżej wymienionych do Muzeum ofiarowali panowie: B. Dyndowicz, nadleśniczy z Cisowej pow. wieluński, ceramikę z cmentarzyska łużyckiego z Załęża Wk. w pow. wieluńskim, inż. Wątroba ceramikę t. zw. gocką z Piestrzca, inż. Maczyński ceramikę historyczną (XVII w.) z Krakowa z ul. Św. Jana i Rynku, budowniczy Socha ceramikę z XVII w. z Krakowa z ul. Basztowej, W. Górecki, kier. szkoły w Pobiedniku naczyńko typu gockiego z Pobiednika, prof. J. Sroczyński z Krakowa ceramikę i ozdoby bronzowe z okresu halsztackiego kultury łużyckiej, znalezioną w Maszkowie w pow. miechowskim, St. Kozubski z Goszyc sztylet miedziany i ceramikę z pola „Legjanówka" w Goszycach, F. Dubanik z Muniny Wk. pow. Jarosław ceramikę grodziskową wczesną, St. Zaklika, kier. szkoły w Mielnicy pow. Borszczów, uszkodzoną siekierkę krzemienną z Borysówki pow. Borszczów, dr. Leńczyk i Fitzke ceramikę z grodziska w Chełmie pow. Bochnia, K. Serczyk z Toń w pow. krakowskim ceramikę wczesnohistoryczną z Toń, T. Kaniowski, kier. szkoły w Skorocicach, ceramikę neolityczną, lateńską i grodziskową z Aleksandrowa, Franciszek Rokicki, kowal z Piestrzca pow. Stopnica, siekierkę bronzową ze skarbu bronzowego (III okr. bronzu), Zakrzewski, właściciel Łatanic w pow. stopnickim, buławkę kamienną z kwarcytu, gosp. Gawlik z Łatanic fragment radła granitowego, R. Weinert, kier. szkoły ze Stanisławowa w pow. sieradzkim, ceramikę i czekanik żelazny z cmentarzyska w Łagiewnikach i bursztyn z Rybnika w pow. sieradzkim.

Z Muzeum Fizjograficznego P. A. U. otrzymano ze zbiorów Wagi siekierkę kamienną z Ćmielowa pow. Opatów, Prof. U. J. J. Włodek ofiarował siekierkę kamienną z Chrostowej pow. Bochnia, dr. W. Kuźniar grot żelazny lateński z Wilkowic pow. Kraków, Koło Krajoznawcze gimnazjum w Bochni różne zabytki pochodzące z grodzisk w Łapczycy, z Kopalin i Słupi pow. Bochnia oraz p. Czapkiewicz z Tarnowa ceramikę z grodziska w Zawadzie Lanckorońskiej pow. Brzesko.

Jedna kopja gipsowa „Światowida" została w drodze wymiany za kopje i wydawnictwa przesłana do P. Muzeum Arch. w Warszawie.

PRACE BADAWCZE UCZONYCH POLSKICH I OBCYCH.

W Muzeum pracowali: J. Bartys nad wykopaliskami z Goszyc; St. Ber z Warszawy nad ceramiką łużycką żłobkowaną; Fitzke nad zabytkami neolitycznemi z jaskiń z okolic Krakowa; mg. Jamka nad zabytkami kultury wpływów rzymskich; czł. St. Kostrzewski z Poznania nad nowo pozyskanemi materjałami prehistorycznemi; dr. Reyman nad zabytkami z Pobiednika, Tropiszowa i Goszyc; mg. Salewicz nad mapą archeologiczną ziemi krakowskiej i kieleckiej. Z zagranicznych: dr. Stella Ben Dor nad metodami konserwacji zabytków; H. Kurtz z Bytomia nad zabytkami wczesnohistorycznemi; W. Neugebauer z Wrocławia ogólnie; Raschke z Wrocławia nad zabytkami wczesnohistorycznemi; Laarsen z Kopenhagi nad mezolitem.

———o———

Przysięgać, czy nie przysięgać?



Irlandzki premjer de Valera forsuje obecnie kwestję zniesienia przysięgi przez członków parlamentu irlandzkiego na wierność królowi Anglji. Akcja de Valery cieszy się dużą popularnością w Irlandji. Na zdjęciu widzimy, jak młody student przystąpił na ulicy do popularnego premjera, prosząc go o autograf.

Z opery.

CARMEN — BIZETA.

Zaraz nazajutrz po zakończeniu sezonu dramatycznego rozpoczęto letni sezon operowy. Bez dłuższych przygotowań, z animuszem, takim samym z jakim przystępowano do wystawienia wszystkich poprzednich oper, w formach tradycjonalnych, zmontowano niestarzejącą się „Carmen". Inowacją w niej — na gruncie krakowskim — było wykonanie partji tytułowej przez sopranistkę dramatyczną. P. Franciszka Platówna może śmiało podejmować zadanie to nawet bez uciekania się do zastępowania dolnych nut partji warjantami w górnych pozycjach. Wspaniały głos naszej pierwszej sopranistki dramatycznej ogarnia normalną skalę sopranową a w regestrze właściwym dla mezzosopranów ma niemal równe im możności wypowiedzenia się. Mieliśmy więc Carmen, która darząc nas prawdziwemi bombami wysokich tonów, pokrywających cały zespół najpiękniejszemi barwami dźwięku, nie zawiodła nigdy w efektach piersiowych tonów. Habanera, seguidilla i arja przy wróżbie z kart wypadły pierwszorzędnie. Pod względem aktorskim dokonała p. Platówna w istocie więcej niż to leży w granicach warunków artystki. — W partji Micaeli wyśpiewała sobie p. Marja Tryczyńska żywe oklaski widowni po arji w trzecim akcie, p. Stefan Romanowski zaś zdobył je żywiołowo wykonanym numerem Escamilla w drugim akcie. Resztę zespołu stanowili pp. Wanda Jastrzębska, Marja Fehérpataky, Józef Stępniowski, Adam Mazanek, Adam Mazurek, Antoni Wolak i Zbysław Woźniak. — Mamy nadzieję, że po — proporcjonalnie do podstaw naszej opery — udatnym początku sezonu, każde następne przedstawienie będzie oznaczało podnoszenie się skali artystycznej opery krakowskiej, której towarzyszy najpełniejsza sympatja społeczeństwa i zufanie, zdobyte dotychczasowemi wynikami.

J. J.

Radjo.

Wtorek 21 czerwca.

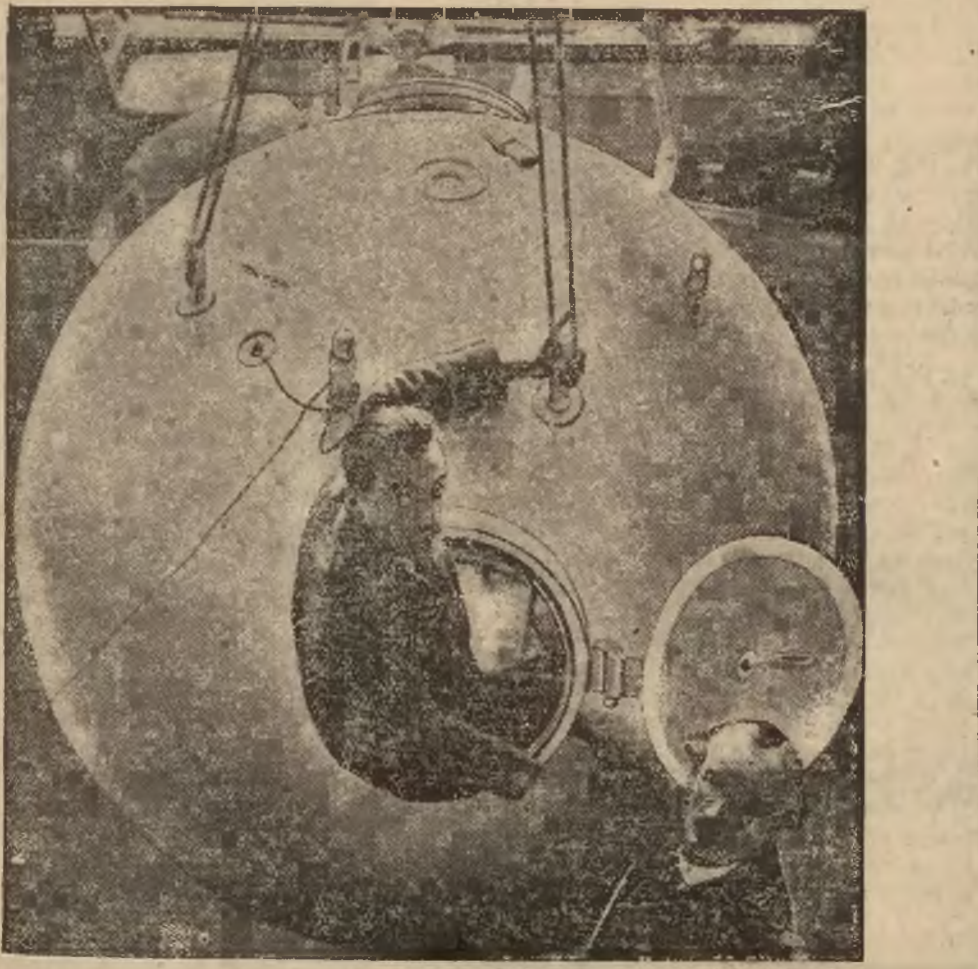
Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty: 12.40 Kom. meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Kom. gospodarczy: 15.10 Płyty: 15.30 „Chwilka lotnicza": 15.35 Komunikat harcerski; 15.40 Płyty; 16.35T17 Transmisje z Warszawy; 17 Recital organowy w bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie w wyk. uczniów klasy organowej prof. K. Garbusińskiego i chór mieszany Tow. Muz. pod kier. dyr. B. Wallek-Walewskiego; 18—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości: 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Stary Kraków" — kwadrans w opr. dr. J. Dobrzyckiego; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22—23.30 Transmisje z Warszawy.

Katowice (408.7). G.12.20 Intermezzo muzyczne: 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.40 „Pływanie sportem mas" — wygł. prof. Jan Jaworski z Warszawy; 18 Bronisław Romaniszyn: Odczyt p. t. „Góral, jego mentalność w anegdocie podhalańskiej"; 19.45 Odcinek powieściowy.

Lwów (380.7). G. 16.45 „Rozmaitości sportowe". wygł. red. A. Nechay: 19.45 „Za naszą południową granicą". wygł. dr. Wł. Wisłocki; 20 Kom. Małop. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce; 20.05 Koncert organowy z kościoła św. Elżbiety we Lwowie w wyk. prof. Woźnego z udz. chóru mieszanego kościoła św. Elżbiety.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Lot do stratosfery.



Prof. Piccard, głośny z podjętego w swoim czasie lotu w stratosferę, ma — według zapowiedzi — podjąć lada dzień próbę ponownego wzlotu. Prof. Piccard wraz ze swym towarzyszem napowietrznej podróży czynią w gondoli ostateczne przygotowania.

Płacz jako broń dziecka.

W dwutygodniku „Dziecko i matka” poświęconym zdrowiu i wychowaniu dziecka (Administracja: Warszawa Solec 87. Prenumrata kwartalna 4 zł.) wśród wielu artykułów poświęconych umiejętnemu pod względem higjeny prowadzeniu dzieci do lat 7-miu. znajdujemy trafne uwagi na temat płaczu dziecka. jako jego broni. Kilka ustępów tego artykułu podajemy w streszczeniu:

Niemowlę płacze, gdy czegoś potrzebuje: suchej pieluszki, albo pokarmu. Płacz jest jego mową, dzięki której matka orjentuje się o potrzebach i niedomaganiach dziecka. Płacz niemowlęcia jest bardzo różnorodny; inaczej ono płacze, gdy głodne, inaczej gdy śpiące, inaczej, gdy je coś boli. Niby to wszystko jednakie „uaaa! uaaa!“, a jednak za każdym razem inne. Dopóki dziecko nie dojdzie do używania słów i zdań, dotąd płacz jego jest mową a nie tylko bronią. Staje się to dopiero z chwilą, gdy zaczyna ono władać „ludzkim” językiem. Wówczas płacz staje się bronią przeciw różnym żądaniom starszych, bronią, która wywalczyć chce zaspokojenie swych zachcianek.

I przeważnie je wywalcza. Nie pomogą prośby dziecka, nie pomoże „Mamo, daj!“, „Mamo, ja chcę!” — pomoże tylko płacz. Prośba dziecka jest tak często nawet nie słyszana...

— Nie nudź! (Matka nawet nie wie o co chodzi).

Nagle uderza w jej uszy przeraźliwy krzyk, płacz.

— Czego, czego? — już czas i uwaga jest.

— A bo ja chciałem...

— No dobrze, masz, tylko nie płacz!

Czy nie lepiej jednak było dać minutkę wcześniej? Dziecko traktowane w ten sposób poznaje potęgę płaczu. Zaczyna ono rozumieć, że słowo jego trafia do otoczenia tylko czasem, a płacz trafia zawsze, że starsi płaczu nie znoszą i że płacz może ich zmusić do ustępstw nieraz daleko posuniętych. Gdy dziecko raz pozna potęgę płaczu. trudno je przekonać o bezskuteczności tego środka.

Jak zatem należy postępować? Przedewszystkiem nie należy reagować w sposób impulsywny, taki „w tej minucie“. Trzeba wmówić swem zachowaniem w dziecko, że to nic pilnego, że to owszem będzie załatwione, ale pocóż tak nagle? Niedocenia się naogół inteligencji, czasem nawet przebiegłości u tych małych ludzi.

— Mamusiu daj!... bo będę płakał!..:

Jeżeli to jest zachcianka może nawet bardzo upragniona, lecz niedostępna a może nawet niebezpieczna, powinno wystarczyć stanowcze. bez cienia przekory i tryumfu władzy orzeczenie: „Przecież wiesz, że nie dostaniesz”. Ono wie nie to. że nie dostanie, ale że na ten ton płacz jest bezsilny.

Lepiej jest żeby płaczu nie było, bo drogi psychiczne tak się potem układają. że skoro ktoś czegoś odmówi to już trzeba płakać. Słuszne żądania trzeba spełniać. niesłuszne nie i to bez względu na broń. jaką dziecko o ich spełnienie walczy. A więc jeżeli chcemy by nie płakało należy poprostu wnikać w jego żądanie wcześniej niż zacznie płakać. Dziecko płaczu nie nadużywa — chciało przecież „po dobremu“. Wszak nie zaczęło od płaczu. lecz na nim skończyło po wyczerpaniu innych sposobów. Należy rozstrzygnąć w porę — wolno czy nie wolno. Dziecko lubi stanowczość i lubi — słuszność.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu, należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 36

W cieniu wielkiej legendy.

POWIESC.

—oOo—

Nic jednak nie mąciło ciszy, prócz jednostajnego szmeru ulewy i wichrowych zawodzeń, gdzieś na strychu, czy zmurszałych gontach.

Bońkowski tedy posunął się dalej, macając lewą ręką ścianę, a prawą wiodąc wciąż towarzysza. Wreszcie trafił na wgłębienie, w którem znajdowały się niewielkie drzwiczki.

Przystanął przed nimi i wygwizdując, jakby od niechcenia, nieznaną sierżantowi melodję, zapukał pięciokrotnie dziwacznym sposobem.

Drzwiczki otworzyły się natychmiast. Ktoś czuwał za niemi. Bońkowski zamruczał coś ledwo dosłyszalnie i otrzymał z ciemności podobną odpowiedź. Dawidowskiemu zdało się, że pochwycił z tego dwa słowa: „wieniec“ i „cesarz“, lecz nie mógł wyrozumieć, w jakim one ze sobą pozostają związku.

Ani się spostrzegł, jak drzwi cicho zamknęły się za nimi. Wówczas błysnęło światło ukrytej latarki i wysoka postać w szerokim płaszczu z kapturem nasuniętym na czoło tak. że nie było można rozeznać jej twarzy. zaświeciła im w oczy. W tejże sekundzie Bońkowski zerwał Dawidowskiemu czako z głowy i wetknął mu je do ręki. Człowiek w płaszczu spojrzał na podchorążaka i cofnął się nieco z nieufnem zdziwieniem.

— Dwaj? — zapytał. — Cóż to za jeden? Z czem?

— Z sercem ofiarnem — odparł Bońkowski — żądnem służenia ojczyźnie — przyszły nasz kolega i wielce pożądany nowy filar dla Sprawy.

— Możecie iść na górę! — uspokoił się odźwierny. — Są tam już prawie wszyscy. Poświecę wam, bo ciemno!

Schody były tu w tak tragicznym stanie, że wyjście po nich wymagało nielada zręczności i odwagi. Wystarczyło zawadzić nogą, by wyrwać jakąś nadpróchniałą deskę i z nią razem w dół runąć. Drewniana poręcz chwiała się od samego stąpania tak silnie, że niepodobna było na niej się oprzeć. wanek Szkoły Podchorążych Piechoty, ślepo zupełnie narażał.

Z drugiej strony gorączka spiskowa, zaszczepiona jeszcze na ławach Nowodworskiego liceum, bądź przez organistę wawelskiego, Krattera, podniecała go i parła naprzód.

Imię cesarskie przywiodło go tutaj — dla tego imienia ryzykował wszystko.

Usiadłszy na nędznej pryczy, którą obok nędznych rupieci i kilku książek odkrył, w zatęchłej i brudnej kuchence — czekał...

Mijały minuty. Za drzwiami wciąż trwała narada.

Dawidowski, poziewując conieco, jął wpatrywać się w znaki, kredą na drzwiach nakreślone.

— Trójkąt? — rozmyślał ociężale. — Byłabyż to loża? Bońkowski zapewniał, że to zwykły spisek. Lecz cóżby to „W“ oznaczać miało? Chyba — „Wielki Wschód“! Tak, oczywiście! Bońkowski mnie oszukał. skłamał rozmyślnie, bym się nie przerażał! Juści „Wielki Wschód“ — jeszcze przez cara Aleksandra rozwiązany! Ryzyko wielkie!!... Gdyby przypadkiem odkryli... Niech tam zresztą! Z djabłem pójdę, jeśli poprze księcia Reichstadtu!

Drzwi z trójkątem otwarły się nagle i wszedł Bońkowski. W pierwszej chwili nie poznał go Dawidowski, bo był w wielkim płaszczu z kapturem, nasuniętym na same oczy, i z wysokim kołnierzem, w który można było głowę po nos wtulić. Zerwał się tedy z łóżka, nie wiedząc, czy ma przed sobą samego mistrza, czy też odźwiernego, który go wpuszczał do rudery. Bońkowski przystąpił doń z kartką zapisanego papieru.

— Chodź! — pociągnął go za rękę.

— Ach! to wy? — Nie poznałem...

— Chodź, przyjacielu! — powtórzył Bońkowski. — Wszystko gotowe. Zaraz odbędzie się ceremonja przyjęcia. Masz tu kartkę, na której wypisane są odpowiedzi, jakie masz wedle rytuału dawać na pytania, zadawane przez mistrza. Zrzuć płaszcz przynajmniej na chwilę. nie zmarzniesz, stań pośród nas w mundurze, jakiego zgromadzenie nasze jeszcze tu nie widziało!

Nie czekając, sam zerwał mu płaszcz z ramion, rzucając na łóżko, i wprowadził podchorążaka do „sali“, w której znajdowali się spiskowi. Zaraz za nimi wsunął się „odźwierny“, wiodąc jeszcze jednego w cywilnym stroju młodzieńca.

VII.

„Salą“ był pokój, którego tynk i malowidło żarła bezlitosna wilgoć. Woń stęchlizny wiała z wszystkich kątów. W pośrodku stał niewielki stół, nakryty ciemnem suknem, na nim krzyż, trzy świece (trzy oznaczające rozbiory), jeszcze nie zapalone i trupia czaszka, pokryta licznemi napisami. Na ścianie Orzeł biały, wolny ptak, w pierś orła czarnego niewżarty. I tu panowały ciemności, rozpraszane nikłym tylko płomieniem lampki oliwnej, co jarzyła się słabo na stole. Atmosfera podziemi grobowych napełniała ten pokój.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.